

Wojciech Niebrzydowski*

ARCHITEKTURA WCZORAJSZA – DZIŚ

ARCHITECTURE OF YESTERDAY – TODAY

Architekturę zawieszoną pomiędzy dniem dzisiejszym a historią można określić mianem „architektury wczorajszej”. Taką architekturę stanowią obecnie budynki wzniesione w drugiej połowie XX wieku. W większości nie są one zabytkami i dlatego narażone są na różnego rodzaju niszczące działania. Ich skutki dotyczą nawet bardzo wartościowych dzieł zaprojektowanych przez wybitnych twórców. Istnieje potrzeba natychmiastowej ochrony architektury wczorajszej, zwłaszcza budynków brutalistycznych, które z uwagi na swoją kontrowersyjną stylistykę są zagrożone w największym stopniu.

Słowa kluczowe: ochrona dziedzictwa kulturowego, architektura II połowy XX wieku, brutalizm

Architecture suspended between today and the history can be called “architecture of yesterday”. Buildings built in the second half of the 20th century are nowadays examples of such architecture. They aren't preserved as monuments and therefore they are exposed to destruction. Even the most valuable masterpieces of famous architects are in danger. We should immediately start to protect architecture of yesterday, especially brutalist buildings, which are generally thought to be worthless and ugly.

Keywords: protection of cultural heritage, architecture of the second half of the 20th century, brutalism

Omawiając temat „Architektura dziś” należy jak najszerzej przeanalizować problem, nie wyłączając aspektów wychodzących poza podstawowy zakres konferencji. Pytania o rozwój i przyszłość architektury są jak najbardziej zasadne, jednakże warto podczas rozważań cofnąć się również do całkiem nieodległej przeszłości. Najnowsze realizacje, ostatnie trendy i idee (bądź ich brak), aktualne sposoby uprawiania zawodu to kwestie niezwykle istotne, zwłaszcza dla specjalistów. Jednak dla przeciętnego odbiorcy „architektura dziś” to zbiór budynków, które widzi codziennie w swoim otoczeniu. Część z nich jest zupełnie nowa, lecz

większość to obiekty, które powstały w przeszłości – dalszej, bądź bliższej, ale jednak przeszłości. To właśnie takie budynki stanowią większą część tkanki architektonicznej współczesnych miast, tworzą ich estetykę i tożsamość. Warto zastanowić się nad tym jak dzisiejsi architekci, władze, użytkownicy traktują te obiekty.

Niniejszy artykuł dotyczy szczególnie budynków powstałych w drugiej połowie XX wieku, a więc takich, które nie są jeszcze zaliczane do chlubnego dziedzictwa architektury, przede wszystkim z powodu zbyt młodego wieku, a z drugiej strony nie są już

* Niebrzydowski Wojciech, dr inż. arch., Politechnika Białostocka, Wydział Architektury.

1. Hotel Forum w Krakowie; Ingarden, Drabczyński, Miłkowska, Miłkowski / 1974–1988. Hotel „Forum” in Cracow; Ingarden, Drabczyński, Miłkowska, Miłkowski; 1974–1988. 2. Budynek biurowy resortu budownictwa („Biprocemwap”) w Krakowie; Buliński; 1958–1963. / Office building „Biprocemwap” in Cracow; Buliński; 1958–1963 3. Kościół pw. Świętej Trójcy we Wrocławiu; Kamocki z zesp.; 1980–1987 / The Trinity Church in Wrocław; Kamocki; 1980–1987 4. Budynek Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach; Kwaśniewicz; 1977 / Building of Silesian Scientific Institute in Katowice; Kwaśniewicz; 1977 5. Budynek Powszechnego Domu Towarowego („Okraglak”) w Poznaniu; Leykam; 1948–1955 / Shopping building „Okraglak” in Poznań; Leykam; 1948–1955



Fot. 1.



Fot. 3.



Fot. 5.



Fot. 2.



Fot. 4.

dzielami współczesności. Jest to architektura zawieszona pomiędzy dniem dzisiejszym a historią. Można określić ją mianem „architektury wczorajszej”. Stan zawieszenia powoduje, że budynki z tego okresu narażone są na różnego rodzaju działania, przynoszące często negatywne skutki. Działania te dotyczą nawet budynków o wysokiej wartości architektonicznej i mogą prowadzić choćby do ich wyburzenia. Zaprzęgni w przyszłość nie doceniamy tak nieodległego wczoraj, chociaż chętnie odwołujemy się do bardziej zamierzchłej historii. Dlaczego tak się dzieje? Czy jest to zjawisko lokalne czy globalne? Jaka w tej sytuacji jest rola środowiska architektonicznego? Jakie mogą być środki zapobiegające niszczeniu najcenniejszych dzieł? Są to pytania kluczowe i wymagające dogłębnych analiz, wykraczających poza ramy tego artykułu. W dalszej jego części podjęto próbę poruszenia niektórych z nich oraz wskazania przykładów negatywnych skutków działań dotyczących wartościowych budynków.

Poszukiwanie reguł wyjaśniających, jakie budynki z drugiej połowy XX wieku najczęściej ulegają niszczeniu jest niezwykle trudne, gdyż wpływ na te procesy ma wiele różnorodnych czynników. Tym niemniej można zaryzykować tezę, że najbardziej narażone na wyburzenie są obiekty o wyrazistych, mocnych formach, które w sposób dobitny wyrażają przynależność do architektury wczorajszej. Takie budynki ciężko poddają się przekształceniom i modernizacjom, w wyniku czego prowokują dylemat: zachować w stanie oryginalnym czy wyburzyć? Niestety, rozstrzygany często na rzecz drugiego wariantu. Formy, o których mowa są charakterystyczne szczególnie dla brutalizmu. Decyzjom o wyburzaniu takich budynków sprzyjają także problemy techniczne związane z konserwacją żelbetowych konstrukcji oraz powszechną negatywną oceną architektury brutalistycznej. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na powtarzające się w historii zjawisko deprecjonowania architektury wczorajszej.

Niegdyś nie szanowano eklektycznej architektury XIX w., później pogardzano secesją. Wydaje się, że teraz w podobny sposób traktowana jest architektura brutalistyczna. Taka postawa na początku XXI wieku, w obliczu coraz wyższego poziomu cywilizacyjnego i kulturalnego musi budzić zdziwienie i sprzeciw. Najbardziej wartościowe budynki, mimo że odbiegają od dzisiejszych standardów estetycznych, powinny być chronione choćby po to, by stanowiły świadectwo swoich czasów i obrazowały rozwój architektury. Mówili o tym już kilkadziesiąt lat temu przedstawiciele pokolenia, którego dzieła są teraz niszczone: *Nie chcąc zasłużyć na potępienie, które często musi być udziałem naszych przodków za ich krótkowzroczność i za ograniczenie pojęcia zabytkowości, z którego wyłączały wszelkie formy nie odpowiadające ściśle gustom ich epoki, przyznając że takie ograniczenie było najczęściej powodowane dumą i zarozumiałością, i swoistym nieprzejednaniem, musimy zachować te skarby sztuki jakie do nas dotrwały, a z których nasze dzieci będą mogły odtworzyć, oczyma – miejmy nadzieję – przenikliwymi od naszych, historyczne oblicze przedmiotów i epok* [1].

Można wskazać wiele przykładów wybitnych dzieł światowej architektury zaprojektowanych przez słynnych architektów, które zostały wyburzone w ciągu ostatnich lat. Stało się tak m.in. ze zburzonym w 2004 roku kompleksem Tricorn Centre w Portsmouth, jednym z najdobitniejszych przykładów architektury brutalistycznej, zaprojektowanym przez zasłużonego dla brytyjskiej architektury Owena Ludera (byłego prezidenta RIBA). Wiele innych budynków Ludera również zostało unicestwionych. Kolejne obiekty brutalistyczne są coraz bliższe wyburzenia. Pod koniec 2009 roku z ostateczną odmową władz spotkał się wniosek architektów o objęcie ochroną Robin Hood Gardens, londyńskiego zespołu mieszkaniowego stanowiącego jedną z ikon architektury XX wieku. Dzieło Alison i Petera Smithsonów zostało w ten

sposób skazane na rozbiórkę, czego domagają się m.in. mieszkańcy wabieni obietnicą budowy nowych domów. Podobny los spotyka budynki po drugiej stronie Atlantyku. Tutaj ofiarą padają m.in. dzieła Paula M. Rudolpha, architekta którego twórczość charakteryzowało dążenie do oryginalności i mocnej artykulacji form. Prywatni właściciele rozebrali kilka rezydencji, m.in. w Westport, a obecnie ważą się losy biurowca Blue Building w Bostonie. O zachowanie budynku znanego ze swoich elewacji eksponujących układ konstrukcyjny zabiega m.in. Paul Rudolph Foundation przeciwstawiając się koncepcji budowy na jego miejscu 80-piętrowego wieżowca projektu Renzo Piano.

W Polsce nurt brutalistyczny nie rozwinął się w takim stopniu jak na Zachodzie, ale pomimo to powstało wiele budynków o oryginalnych, ekspresyjnych formach, które powinny zostać zachowane ze względu na walory architektoniczne i jako świadectwo epoki. Odbiór społeczny takich budynków jest jednak negatywny. Składa się na to, oprócz powodów wymienionych wcześniej, towarzyszący im kontekst historyczno-polityczny i zaliczanie do spuścizny okresu PRL-u. Paradoksalnie większe szanse na przetrwanie mają budynki o mniej wyrazistych formach, bardziej obojętne, nie wybijające się ponad sztafpowe rozwiązania.

Można wyróżnić kilka sposobów dewaluacji wartościowych polskich budynków, od stosunkowo „łagodnych”, aż po zupełnie niszczące.

1. Nagminne stało się w ostatnich latach **przesłanianie elewacji budynków reklamami**, w tym wielkoformatowymi, co prowadzi do całkowitego unieczystnienia ich form. Zdegradowane do roli słupów reklamowych obiekty to m.in. hotel Forum w Krakowie – elewacja od strony Wawelu (Ingarden, Drabczyński, Miłkowska, Miłkowski, 1974–1988 – fot. 1) i hala Olivia w Gdańsku – pochyła elewacja od strony Alei Grunwaldzkiej (Kraśniński, Gintowt, 1971–1974). Mniejsze reklamy, za to

w większej liczbie, „ozdabiają” stronę frontową Teatru Muzycznego w Gdyni (Olędzki, Chmiel, 1975–1979) i były Dom Książki „Uniwersus” w Warszawie (Sofonowicz, Lisiewicz, Starski, 1974–1980).

2. Budynki, które zamykały istotne osie widokowe lub były wyraźnie wyeksponowane w krajobrazie miejskim są w ramach dogęszczania zabudowy **zasłanianie nowymi obiektami**, często prezentującymi dużo niższe walory architektoniczne. Niezwykle ciekawy budynek biurowy „Biprocemwap” w Krakowie (Buliński, 1958–1963 – fot. 2) został zasłonięty zespołem hotelowym. *Znad Wisły i z ulicy Kościuszki nie widać już właściwie łukowatego wygięcia biurowca, jego modernistycznej, lecz artykułowanej fasady, motylkowatego dachu lekkiej ostatniej kondygnacji... Witaj smutku...* [2] Przykładem prezentującym nieco inną skalę jest zadaszenie plenerowej kawiarni zorganizowanej przed Bunkrem Sztuki w Krakowie (Różyska-Tołłoczko, 1959–1965), nie pasujące do brutalistycznej architektury i przesłaniające elewację.

3. **Przebudowy** często zmieniają i zniekształcają oryginalną formę budynków. Nieraz niewielkie wydawałoby się zmiany, np. wymiana stolarki okiennej, zmiana kolorystyki, w dużym stopniu wpływają na charakter architektury. Budynki sakralne prezentujące cechy brutalizmu czy też neoekspresjonizmu są na ogół zachowane w stanie zbliżonym do oryginalnego, ale i tutaj wprowadzane są zmiany. Coraz częstsze jest tynkowanie i malowanie powierzchni o fakturze surowego betonu. Zabieg taki miał miejsce w przypadku wrocławskich kościołów Ducha Świętego (Zipser, Wawrzyniak, Wojnarowicz, 1973–1981) i Świętej Trójcy (Kamocki z zesp., 1980–1987 – fot. 3). Całkowicie zniszczono awangardową formę Domu Młodzieży „Krağ” w Białymstoku (Toczydłowski z zesp., 1974–1975) – zniknęły dynamiczne elementy z surowych desek, a wszystkie powierzchnie pokryto sidingiem.

4. Często ostatnim etapem przed wyburzeniem budynków jest ich zaniedbanie, prowadzące do ruiny. Praktycznie nieużytkowany, poza dolnymi kondygnacjami, i zaniedbany jest hotel Forum w Krakowie. Od kilku lat mówi się o możliwości jego rozbiórki. Znacznie bliżej wyburzenia jest budynek Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach (Kwaśniewicz, 1977 – fot. 4). Obawami napawa coraz gorszy stan techniczny wieżowców i pawilonów handlowo-usługowych zespołu przy placu Grunwaldzkim we Wrocławiu (Grabowska-Hawrylak z zesp., 1967–1975).

5. Do **wyburzenia** budynku dążą niekiedy sami właściciele, wykorzystując przy tym luki w polskim prawie i ciche przyzwolenie władz. Budynkiem, którego wyburzenie spotkało się z największą dezaprobatą środowiska architektonicznego był warszawski Supersam (Hryniewiecki z zesp., Zalewski – kontr., 1960–1962). Dzieło wybitnych projektantów i jedna z ikon powojennej Warszawy przestało istnieć w 2006 roku. Pomimo niepowetowanej straty, jaką było unicestwienie Supersamu, wciąż podejmowane są próby zmierzające do wyburzenia kolejnych wartościowych realizacji z drugiej połowy zeszłego stulecia. Należy tu podkreślić choćby zagrożenie wobec Powszechnego Domu Towarowego

„Okraglak” w Poznaniu (Leykam, 1948–1955 – fot. 5) i dworca kolejowego w Katowicach (Mokrzyński, Kłyszewski, Wierzbicki, 1969–1973).

Świadomość architektoniczna polskiego społeczeństwa jest wciąż niska. Budynki powstałe po II wojnie światowej nie są w powszechnej opinii cennymi dziełami. Należy dążyć do zmiany tych poglądów, choć niewątpliwie będzie to proces długotrwały. Tymczasem wartościowe obiekty ulegają degradacji lub są wyburzane dosłownie z dnia na dzień. Zatem aby je chronić trzeba niezwłocznie podjąć działania zmierzające do zmiany ich statusu prawnego. Obecnie niewiele obiektów z drugiej połowy XX wieku figuruje na liście zabytków. Środowisko architektoniczne ma jednak szansę wskazać budynki, które powinny być chronione jako tzw. dobra kultury współczesnej [3]. Listy takich dzieł zostały już przygotowane przez oddziały SARP oraz pracowników naukowych uczelni architektonicznych i przekazane władzom lokalnym wielu polskich miast.

Przestaniem niniejszego artykułu jest podkreślenie, że zadaniem architektury dziś jest również troska o budynki świadczące o architekturze wczoraj.

Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego W/WA/4/09.

PRZYPISY

[1] P. Gazzola, [w:] J. W. Rączka, *O autentyczność struktury urbanistycznej Krakowa*, Materiały z sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1990.

[2] M. A. Urbańska, *Kraków en face. W poszukiwaniu straconego modernizmu*, A&B kwiecień 2003, s. 74.

[3] Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 27 marca 2003 r. określa, że dobra kultury współczesnej mogą stanowić nie będące zabytkami pomniki, miejsca pamięci, budynki, ich wnętrza i detale, zespoły budynków, założenia urbanistyczne i krajobrazowe.